

# Rembol, Strych

Nie będę widział nieba  
ani dostrzegał gwiazd  
Mimo że drzew tu nie ma  
to chciałbym poczuć las  
I nie wiem kiedy wyjdę  
kiedy się skończy czas  
Z pułapki w której siedzę, już ostatni raz  
Coś siedzi we mnie i nie pomaga mi  
faktycznie brednie, czy znowu tu się śni  
Stoję jak, we mgle ile to już chwil  
słyszę coraz więcej, a nie widzę już nic  
Mimo że jestem w sukience, i odkrywam więcej  
nie widzisz myśli i czucia i serca  
Nawet wtedy, kiedy oczy promienne  
usta się śmieją i nastrój rozkręca  
nawet gdy w głębi serca życiem boli  
to staram się jak mogę widzów zadowolić  
stworzyłem tu na strychu część mojej historii  
maluję obraz na płótnie waszych teorii  
Chciałbym uciec stąd nie opuszczać was  
Wolę nie mieć nic, niż znowu czuć strach  
Chciałbym uciec stąd nie opuszczać was  
(NIE OPUSZCZAĆ WAAAAAAAAAAAAAAS!)

Chodź ze mną na górę  
tam cię przenocuję  
Ukarze ci kulturę  
Przy mnie nie musisz się bać  
Może mam myśli chore  
uczucia zbalansuje  
Warto bo imponujesz  
a ja nie będę znów sam!

Duchy, robale i ukryty skarb  
wchodzę na poddasze jak otwarty nocą jedyny bar  
To z okładki strych otwarcie mówi  
Nie czuje tu strachu, lecz niepokój jak bez łóżka dla par  
Mej wyobraźni ciągle  
towarzyszą emocje  
Wachlarz przeróżnych wspomnień  
Fantazje, wizje nie dobre  
Może nie widać po mnie  
może w nich znów utonę  
Czuje się tu samotnie  
W sumie chyba bez zmian  
Chciałbym uciec stąd, nie opuszczać was  
wole nie mieć nic, niż znowu czuć strach  
Chciałbym uciec stąd, nie opuszczać was  
(NIE OPUSZCZAĆ WAAAAAAAAAAAAAAS!)

Chodź ze mną na górę  
tam cię przenocuje  
Ukarze ci kulturę  
Przy mnie nie musisz się bać  
Może mam myśli chore  
uczucia zbalansuje  
warto bo imponujesz  
A JA NIE BĘDĘ ZNÓW SAM!